

okładano dla ocieplenia wiązkami słomy. Później już ze względu na pożary strzechę zastępowano dachówką, czasami blachą. Pożary stodół w okresie późniejszym wybuchały dość często. Były czasem przypadkowe, ale często też rezultatem podpalania. Pamiętam powtarzający się „ogień” u wójta Czubochoy. Nieliczne były tak zwane „kamienice (Haraszów, Łabów, Bednarzów, Treków) oraz dawne pozostałe po właścicielach karczmy i kuźnie. Chałupa podzielona była na dwie części. W pierwszej mieszkalnej była duża izba, w której poczesne miejsce zajmowały kuchnia i piec chlebowy. Wejście do pieca poprzedzał okap, przez który uchodził dym do komina. Górna, obszerna i zazwyczaj ciepła część pieca, służyła za dodatkowe miejsce do spania i zabaw dla dzieci. Z kuchni było przejście do komory, w której przechowywano zapasy, chleba, mąki, kaszy, słoniny. Było w niej także miejsce



**na zdjęciu: kryta strzecha chałupa – miejsce naszego wesela – dom panny młodej**

do spania. W latach późniejszych tworzono z komory pokój z dodanym oknem i podłogą z desek. Latem do spania służyło siano w stodole. Słoma wypełniała miejsca sienników w łóżkach. Pamiętam jak pachniało i jak smakowały ukryte w słomie „zależałe” gruszki. Do kuchni z podwórka wchodziło się przez obszerną sień. Była w niej kuchnia zwana letnią, stała skrzynia na zboże i beczka z kapustą. Było tam też wejście do „gróbki” czyli wykopu ziemnego zwanego też piwnicą zabezpieczonego wiekiem. Przechowywano tu produkty wymagające schłodzenia, ziemniaki na zimę i inne warzywa. Z sieni było wejście do chlewni i stajni dla bydła i koni. W czasie silnych mrozów małe cielaki trzymane nocą w kuchni. We wnęce pod piecem „nasadzano” kwokę z kurczętami nim mogły wiosną wyjść na „pole”. Dla świń był